

KS. STEFAN WÓJCIK

TRUDNA KOEGZYSTENCJA BISKUPA BOLESŁAWA KOMINKA Z WŁADZAMI KOMUNISTYCZNYMI

1. Rys biograficzny. — 2. Epizod opolski w pracy bpa Kominka. — 3. Pierwsze miesiące rządów we Wrocławiu. — 4. Boje bpa Kominka o nauczanie religii. 5. — Troska o kadry katechetyczne. — 6. Zabiegi o budownictwo sakralne. — 7. Inne potyczki z władzą komunistyczną. — 8. Złość polityków i głos Ewangelii, czyli ku normalności.

Postać kardynała Bolesława Kominka wciąż żyje w pamięci ludu Bożego Archidiecezji Wrocławskiej. Jego wielką osobowość starają się przybliżyć opublikowane już opracowania¹. Obraz ten uzupełnić można przez pryzmat jego publikacji, których zachowało się dość sporo². Był to człowiek wielkiego formatu, moralista społeczny, mąż Boży, pasterz opatrnościowy Kościoła na Ziemiach Zachodnich.

1. Rys biograficzny

Bolesław Kominek urodził się w Radlinie na Górnym Śląsku, w pow. wodzisławskim, 23 XII 1903 r. jako syn Franciszka i Katarzyny z Kozielskich. Pochodził z rodziny górniczej. Po ukończeniu miejscowej szkoły podstawowej, uczęszczał do gimnazjum w Rybniku, gdzie w 1923 r. zdał maturę. Studia teologiczne odbył na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. Po złożeniu egzaminów filozoficznych i teologicznych otrzymał święcenia kapłańskie w Katowicach 11 IX 1927 r. W latach 1927—1930 studiował w Instytucie Katolickim w Paryżu, zdobywając licencjat nauk spo-

¹ J. Mandziuk, Kominek Bolesław, w: *Słownik polskich teologów katolickich*, red. L. Grzebień. t. 6, Warszawa 1983, 113—123.

² Tamże.

łecznych i doktorat z filozofii. Po powrocie na Śląsk pracował jako wikary w Katowicach—Dębiu, a następnie władze kościelne powołały go na stanowisko sekretarza diecezjalnego Akcji Katolickiej oraz referenta wydziału duszpasterskiego kurii biskupiej w Katowicach. Na urzędach tych pozostawał od roku 1931 aż do wybuchu wojny. Z chwilą wybuchu wojny w 1939 r. zajął się organizowaniem pomocy charytatywnej dla jeńców wojennych i więźniów obozów koncentracyjnych oraz ich rodzin. Sprawował również funkcję łącznika między władzami kościelnymi w kraju i za granicą.

Po zakończeniu wojny objął ponownie stanowisko referenta duszpasterskiego przy kurii katowickiej, nie na długo, gdyż 15 VIII 1945 r. otrzymał nominację na administratora apostolskiego Śląska Opolskiego. 26 IV 1951 r. został mianowany biskupem tytularnym w Sofenie, a następnie na mocy dekretu Sekretariatu Stanu z dn. 28 IV 1951 r. został przewidziany przez papieża Piusa XII na biskupa we Wrocławiu. Jednak wobec sprzeciwu ówczesnych politycznych władz centralnych nie mógł od razu objąć powierzonego mu stanowiska. Sakrę biskupią otrzymał dopiero 10 X 1954 r. w kaplicy prywatnej ordynariusza przemyskiego, Franciszka Bardy. Kanonicznie objął rządy w Kościele wrocławskim 5 XII 1956 r., a uroczysty ingres do katedry odbył 16 XII. W 1962 r. Otrzymał bp Kominek godność arcybiskupa tytularnego w Euchaita (dziś Corum w płn. Turcji). Dnia 28 VI 1972 r. został metropolitą wrocławskim, a 6 II 1973 r. odebrał kapelusze kardynalski.

W latach 1960—1962 był członkiem Komisji do Spraw Akcji Katolickiej i Apostolatu Osób Świeckich. Przez wiele lat pełnił funkcję przewodniczącego Komisji Duszpasterstwa Ogólnego Episkopatu Polski. Był członkiem papieskiej komisji „Justitia et Pax” i członkiem Sekretariatu do Spraw Niewierzących. Miał też funkcję wiceprzewodniczącego Konferencji Biskupów Europy. Odegrał wybitną rolę w pracach II Soboru Watykańskiego. Brał czynny udział w Synodzie Biskupów w Rzymie. Zmarł 8 III 1974 r. we Wrocławiu³

Jego życie kapłańskie upłynęło za pontyfikatu czterech papieży: Piusa XI (1922—1939), Piusa XII (1939—1958), Jana XXIII (1958—1963), Pawła VI (1963—1978).

Ostatnie lata stwarzają warunki, by uzupełnić wiedzę o kard. Kominku. Zmienił się system polityczny w naszej ojczyźnie, skończyła cenzura. Do rąk badacza najnowszych dziejów Kościoła w Polsce dostają się materiały dotychczas zakazane i skrzętnie skrywane przed opinią publiczną. Pokazu-

³ Tamże; *Wrocławskie Wiadomości Kościelne* (cyt. dalej: WWK), 5—12 (1957) nr 1—2, 57—58; W Urban, *Archidiecezja Wrocławska w latach 1945—1965*, *Nasza Przeszłość* 22 (1965), 29—31.

ją one, jaka była polityka władz PRL wobec Kościoła, jak ograniczano niezależność Kościoła; są świadectwem represji i ucisku duchowieństwa oraz wiernych. M. in. ukazują one poczynania wrocławskiego Wydziału do Spraw Wyznań WRN wobec duchowieństwa Dolnego Śląska⁴, również osoby kard. Kominka. Jednym z takich dokumentów, które warto przybliżyć szerszemu ogółowi, jest tajna „Notatka o działalności Kościoła rzymskokatolickiego na terenie województwa wrocławskiego”, sporządzona przez ówczesnego przewodniczącego Prezydium WRN, Bronisława Ostapczuka⁵. Jest to obszerna informacja sporządzona jeszcze w atmosferze popaździernikowej (1956 r.) „odwilży” Wskazuje na to część początkowa notatki — sprawozdania, która zawiera wiele sformułowań krytycznych co do polityki wyznaniowej państwa w minionym okresie.

„Nieudolna i nie przemyślana polityka wyznaniowa — pisze wojewoda — spowodowała więc wiele wypaczeń w ubiegłym okresie. Ograniczanie działalności kleru, represje, ingerencje w wewnętrzne sprawy Kościoła spowodowały, że prześladowany kler wyrósł w oczach Kościoła na miarę męczenników i bohaterów” Dalej, charakteryzując już realia dolnośląskie, stwierdza: „Kuria wrocławska wraz z wikariuszem kapitulnym — posiadającym władzę bpa ordynariusza, ks. Lagoszem, deklarowała w zarządzaniu lojalną postawę wobec władz państwowych. Były ordynariusz wrocławski posiadał poparcie władzy i otrzymywał dużą pomoc, szczególnie materialną przy odbudowie katedry wrocławskiej i Ostrowa Tumskiego. Przejawiał liberalny stosunek do księży postępowych. (...) Ordynariusz w większości wypadków przychylnie realizował je (żądania władz administracyjnych — przyp. autora), czym naraził się wyższej hierarchii kościelnej”⁶.

Po wstępie charakteryzującym czas miniony autor sprawozdania przechodzi do problemu zasadniczego. Czytamy zatem: „Ważnym wydarzeniem w życiu diecezji wrocławskiej była zmiana na stanowisku ordynariusza. Mianowanie bpa Kominka i objęcie przez niego władzy z dniem 15 XII 1956 r. zamyka okres działalności sił postępowych wśród kleru tutejszej diecezji, a rozpoczyna okres dojścia do władzy sił wstecznych, które dla zamaskowania swoich faktycznych dążeń oficjalnie wyrażają poparcie dla nowych sił w Polsce, dla „października”, dla nowej polityki rządu”. A dalej jeszcze mocniejsze stwierdzenie” i dlatego tym wyraźniej widać dążenie obe-

⁴ Akta Archiwum Państwowego we Wrocławiu (dalej cytowane jako AAP), *Dokumenty Referatu do Spraw Wyznań WRN we Wrocławiu*.

⁵ *Sprawozdanie przewodniczącego Prezydium WRN we Wrocławiu B. Ostapczuka opracowane na posiedzenie egzekutywy KW PZPR (sierpień 1957)*, l. dz. 1188 (tj) 57.

⁶ Tamże.

nych władz kościelnych do „odkręcania” istniejącego stanu i wyrwania z korzeniami naszego dorobku na tym odcinku”⁷.

Można więc sądzić, że dla miejscowych władz politycznych skończyła się sprzyjająca pogoda, a nowy władarz lokalnego Kościoła zwiastował nadciąganie chmur.

Bp B. Kominek nie objął we władanie Kościoła wrocławskiego z przypadku. Stało się to dzięki zdecydowanej postawie zwolnionego z więzienia prymasa St. Wyszyńskiego, który zażądał od władz politycznych gwarancji, że wszyscy ordynariusze i sufragani wrócą na swoje stolice biskupie, z których zostali usunięci. Niezwłocznie (początek grudnia 1956 r.) osiągnięto porozumienie między episkopatem a rządem i mianowani przez Stolicę Apostolską jeszcze 26 IV 1951 roku administratorzy mogli wreszcie objąć we władanie 5 diecezji na Ziemiach Odzyskanych, a wśród nich bp Kominek Archidiecezję Wrocławską.

Do objęcia funkcji sternika arcybiskupiego miasta Wrocławia był bp Kominek dobrze przygotowany. Duszpasterstwo — to była umiłowana przez niego dziedzina, zarówno w sensie teoretycznym, jak i praktycznym. Do swojego kapłaństwa i jakości jego przeżywania dorastał od lat najmłodszych. Z rodzinnego kręgu wyniósł Kominek głęboką religijność i umiłowanie tradycji śląskiej, szacunek dla pracy, dokładność i systematyczność w wykonywaniu zadań, wrażliwość na sprawy społeczne oraz życzliwość i otwartość wobec spotykanych ludzi, ewangeliczny do nich stosunek.

Drugim niemal rodzinnym miejscem był dla niego Kraków. Uniwersytet Jagielloński i studia pod kierunkiem sławnego profesora, ks. Konstantego Michalskiego stanowiły trwałe wyposażenie, „z którego czerpał on moce w swojej pracy, gdy ze stolicy krakowskiej przeszedł do miasta piastowskiego (...) do dalszego budowania”⁸.

Trzecim etapem w jego życiu był Paryż. Władze kościelne orientując się w uzdolnieniach młodego kapłana skierowały go dla odbycia studiów filozoficzno—społecznych w Instytucie Katolickim w Paryżu. Przez dłuższy czas uczęszczał na wykłady z ks. St. Wyszyńskim, który o tym fakcie tak później powie: „... ks. Kominek przyjechał szukać w Paryżu pogłębienia swej wrażliwości filozoficzno-społecznej, pogłębienia wiedzy o świecie pracy, o problemach pracy, o trudzie ludzkim...”⁹. Miał ks. Kominek duszę na wskroś społeczną. Gdy po otrzymaniu doktoratu wrócił do kraju, powierzono mu doniosłe obowiązki. Został sekretarzem Akcji Katolickiej, tej swoistej formy i sposobu ówczesnego duszpasterstwa, którą propagował, rozwijał

⁷ Tamże.

⁸ St. Wyszyński, *Kazanie wygłoszone na pogrzebie ks. kardynała Bolesława Kominka (14 III 1974 r.)*, WWK 29 (1974) nr 5, 89.

⁹ Tamże.

i zreformował ówczesny papież Pius XI. „Na tym odpowiedzialnym stanowisku młody kapłan zdobył ogromny zasób praktycznego i duszpasterskiego doświadczenia. A będąc człowiekiem szerokiego horyzontu, nie zacieśniał się tylko doświadczeniami i wynikami swymi, ale podzielił się z chętnymi wówczas i chłonnymi kapłanami i duszpasterzami, dając do ręki czytelnika dziełko duszpasterskie pt. „Apostolstwo świeckich w parafii”¹⁰.

2. Epizod opolski w pracy bpa Kominka

Działalność w Akcji Katolickiej sprawiała, że ks. Kominek mógł wzrastać pod urokiem wspaniałych ludzi. Należał do nich ówczesny biskup katowicki, Stanisław Adamski, który jako przedstawiciel episkopatu Polski kierował działalnością Akcji Katolickiej. Natomiast w siedzibie ówczesnego prymasa Augusta Hlonda w Poznaniu odbywały się konferencje diecezjalnych moderatorów Akcji Katolickiej. Oddziaływanie tych dwu osobistości kościelnych było niewątpliwe. Ale też zapał, wysiłek i praca ks. Kominka na tym i innych polach musiały zostać zauważone, skoro po ustaniu działań wojennych w gronie pięciu administratorów apostolskich, którzy objęli stolice biskupie nowych, organizujących się diecezji na Ziemiach Odzyskanych, znalazł się właśnie ten młody kapłan. Kard. August Hlond związał ks. Kominka z terenem szczególnie mu bliskim, czyli z Opolszczyzną. Zaznaczyć w tym miejscu należy, że Śląsk Opolski nie miał dotychczas własnego zarządu diecezjalnego, gdyż należał do Archidiecezji Wrocławskiej. Dekret ustanawiający ks. dra B. Kominka administratorem apostolskim dla tej części Archidiecezji Wrocławskiej, którą w 1945 r. przyłączono do województwa śląsko—dąbrowskiego, nosi datę 15 VIII 1945 r. Dokument ten ks. administrator 1 IX 1945 r. przedstawił we Wrocławiu zebranej niemieckiej kapitule metropolitalnej. 8 IX objął zarząd nad diecezją. Uroczysty ingres pierwszego samodzielnego rządcy kościelnego w Opolu odbył się 9 IX 1945 r.¹¹. W dzieje Kościoła opolskiego ks. inf. B. Kominek, jako administrator apostolski wpisał się znacząco. Już po roku administrowania diecezją opolską kard. August Hlond wydał mu taką opinię: „Administrator apostolski ks. Bolesław Kominek to człowiek Boży, przykładny i gorliwy pasterz, o miłym usposobieniu, przyjmowany z sympatią tak przez Polaków, jak i Niemców. (...) Ma on osiągnięcia nieznanne innym ordy-

¹⁰ W Urban, *Homilia w czasie Mszy św. w kościele NMP na Piasku w czasie eksportacji zwłok J. Em. ks. kard. B. Kominka (13 III 1974 r.)*, WWK 29 (1974) nr 5, 93.

¹¹ K. Doła, *Kościół katolicki na Opolszczyźnie w latach 1945—1965, Nasza Przeszość* 22 (1965), 75.

nariuszom. (...) Dzisiaj Administratura Apostolska Śląska Opolskiego jest najlepiej zorganizowana i funkcjonuje jak prawdziwa diecezja, pełna życia i religijnego zapachu¹².

A po latach, nad trumną zmarłego kard. Kominka prymas St. Wyszyński wspominając okres opolski, tak powie: „Położył tam wielkie zasługi; można je porównać chyba z zasługami ks. inf. Karola Milika, ówczesnego administratora wrocławskiego, człowieka trudnego życia, ale człowieka z charakterem¹³”.

Podjęty obowiązek był niezmiernie trudny, ale ks. Kominek pełnił go z ogromnym poświęceniem, przystępując do organizowania życia parafialnego, duszpasterskiego. Pracę trzeba było rozpocząć od tworzenia pod każdym względem nowej administracji kościelnej od samych fundamentów. Owocem niespełna sześcioletnich rządów księdza administratora dra B. Kominka w Opolu są między innymi: dobrze zorganizowany od samych podstaw diecezjalny aparat administracyjny, duszpasterski i sąd duchowny, odbudowany dom ordynariusza, seminarium duchowne, dwa małe seminaria, Wydawnictwo św. Krzyża wraz z drukarnią i księgarnią, trzy centrale Caritas, odbudowa około 100 zniszczonych lub poważnie na skutek działań wojennych uszkodzonych kościołów na Śląsku Opolskim. Dalszej działalności położyło kres usunięcie go przez władze polityczne z urzędu w dniu 26 I 1951 r.

Praca na Opolszczyźnie jeszcze bardziej ujawniła jego kapłańską i apostolską duszę. Obroną i mocą jego duchowości, dzięki, której „został zachowany na czasy późniejsze była żywa wiara, gorąca modlitwa, duch ofiary, poświęcenia i głębokiej chrześcijańskiej nadziei. Przeszedł więc przez Opolszczyznę i przez osobiste doświadczenie jak przez nowicjat, ażeby się przygotować do pracy jakżeż trudnej w wielomilionowej Archidiecezji Wrocławskiej¹⁴”. Tak właśnie kształtował się przyszły arcybiskup — metropolita wrocławski. W jego kapłańskim umyśle i sercu rodziły się i dojrzewały wielkie plany i myśli nowoczesnego duszpasterstwa, które miały zaowocować na terenie naszej archidiecezji. Nic więc dziwnego, że gdy jako prawowity biskup przybył do Wrocławia, posiał niepokój. Biskup Kominek zawitał do Wrocławia w bogatym w wydarzenia roku 1956. Przybył jako ordynariusz, by w myśl przyjętego hasła w swoim liście pasterskim „prostować drogi Pańskie¹⁵”.

¹² *Sprawozdanie kard. A. Hlonda prymasa Polski dla Watykańskiego Sekretariatu Stanu w sprawie administracji kościelnej na Ziemiach Odzyskanych, 24 X 1946 r.*, w: P. Raina, *Kościół w PRL, Kościół katolicki a państwo w świetle dokumentów 1945—1989*, t. 1 lata 1945—1959, Poznań 1994, 54—56.

¹³ St. Wyszyński, dz. cyt., 90.

¹⁴ Tamże, 91.

¹⁵ B. Kominek, *Pierwszy list pasterski J. E. księdza biskupa (16 XII 1956 r.)*, WWK 5—12 (1957) nr 1—2, 6—10.

Nie minął nawet rok jego pasterzowania, a władze polityczne zorientowały się, iż nowy władca archidiecezji skupia wokół siebie gorliwych kapłanów i wprowadza zmiany. W życiu biskupa Kominka rozpoczął się wówczas okres intensywnej pracy dla Kościoła na tym terenie, w której nie spoczął aż do końca swoich dni.

3. Pierwsze miesiące rządów we Wrocławiu

Cytowane na początku sprawozdanie przewodniczącego WRN informowało czynniki partyjne, z jakim to nowym zagrożeniem trzeba się zmierzyć. Informacje były dostatecznie „dokładne”, analizowały i podsumowywały ten krótki, ale owocny czas pracy nowego rządcy archidiecezji. W sprawozdaniu czytamy: „Bp Kominek obejmując władzę w diecezji przedstawił program zmian i naprawienia błędów okresu poprzedniego w najbliższej przyszłości”

Nominacja bpa Kominka na ordynariusza Kościoła wrocławskiego była nie na rękę miejscowym władzom politycznym. Konstatowano, że pod pretekstem rozprawy ze stalinowcami i politykierami wśród kleru, nowy biskup zapowiedział walkę ze wszystkim, co postępowe, tzn. z klerem postępowym i postępową prasą katolicką. Oczywiście, określenie „postępowe” w tym przypadku znaczyło tyle, co opanowane infiltracją komunistyczną i uległe partii. Do władz politycznych dostała się też informacja, że bp Kominek zapowiedział zmiany, że chce pozbyć się niepewnych jednostek i otoczyć ludźmi zaufanymi. Przewodniczący WRN w notatce swojej donosił: „Wyowiedział się, że trzeba przepędzić zło, jakie wdarło się w struktury kościelne na skutek tego, że pewien procent księży zbyt mocno zaangażował się w pracy społecznej kosztem pracy kościelnej i tym samym podważył w oczach wiernych swój autorytet” Tacy księża „zaniedbali swoje obowiązki, utracili charakter osób duchownych, zrazili sobie wiernych i dlatego też modne „taczki” znalazły i dla nich zastosowanie” Ciągąc wątek zmian personalnych w kurii, Ostapczuk donosi, że „realizując swoje cele — bp Kominek — nastawił się w pierwszym rządzie na obsadzenie swoimi ludźmi kluczowych stanowisk w kurii i pozbycie się niewygodnych mu księży mogących stanowić ewentualną opozycję. Do nich zaliczył księży postępowych, których nowy ordynariusz zaraz po objęciu władzy usunął. Na stanowiska kurialne mianował księży zaufanych sobie, których sprowadził z innych diecezji, i tak: ks. Paweł Latusek został kierownikiem referatu duszpasterskiego, ks. Ignacy Pawlikiewicz został mianowany kierownikiem referatu finansowego i odbudowy oraz ks. Aleksander Oberc kierownikiem referatu „Caritas Katolicka” Usunięto ze stanowisk kanclerza i wikariusza

generalnego — księży zbliżonych do byłego ordynariusza ks. Lagosza i w ich miejsce mianowano księży, którzy w poprzem okresie zostali przez władze polityczne odsunięci od stanowisk kościelnych za szkodliwą działalność. (Szczegółowe omówienie ich działalności przedstawiono w „informacji o przejawach wrogiej działalności na terenie województwa” [!]¹⁶). Dalej notatka mówi o zmianach wśród profesorów Seminarium Duchownego.

W tym miejscu autor niniejszej rozprawy winien jest czytelnikowi wyjaśnienie, że opinia wystawiona przez Ostapczuka ze wszech miar jest bardzo subiektywna i prawdę mówiąc krzywdząca. Nowego ordynariusza wrocławskiego przedstawia on jako kogoś, kto ma zamiar wszystko przeinaaczyć, zmienić, zburzyć dotychczasowy ład. Miejscowe władze zapewne obawiały się silnej osobowości nowego pasterza. Znano bowiem jego dokonania w diecezji opolskiej, wiedzano, że jest przedsiębiorczy, stanowczy i nowatorski, a zarazem głęboko osadzony w Chrystusowym kapłaństwie. Nie spodziewano się, by mógł ulec ich pokusom, namowom, by zechciał pójść na współpracę bądź dał się zastraszyć. Bp Kominek był kandydatem wybranym bardzo starannie, skierowanym na ten teren dlatego, że problemy tu istniejące, tzn. problemy nowo organizującego się polskiego Kościoła nie były mu obce. Obecność Kościoła katolickiego na Ziemiach Odzyskanych i jego spokojna praca miały być głównym elementem stabilizującym. Żeby tę stabilizację umacniać potrzebny był rządca, który byłby ostoją spokoju i pokojowego budowania. Czasy były niepomiernie trudne i w działalność hierarchów Kościoła dolnośląskiego wkładał się czynnik bardziej polityczny aniżeli kościelny. Nadszedł wreszcie czas, gdy pewne zawilości można było wyprostować. Z taką misją przyszedł właśnie bp Kominek. Przyszedł z intencjami pojednawczymi, by przywrócić właściwy kierunek pracy duszpasterskiej i zaprowadzić Boży ład w Kościele wrocławskim. Bp Kominek od samego początku niczego i nikogo nie ustawiał na pozycji spalonej. Miał poczucie sprawiedliwości i świadomość, że natura ludzka jest ułomna, postawy ludzkie są chwiejne. Domniemywał, że nie wszyscy „księża patrioci” ulegli pokusie zysku i dla intratnych stanowisk dali się łatwo namówić na współpracę. Może krył się za tym strach lub inne bolesne tajemnice. Biskup był doświadczonym kapłanem, wierzył w możliwość poprawy duszy ludzkiej i tej kapłańskiej również. Czas pokazał, że miał rację. Po dokonanych zmianach i przeniesieniach powoli wszystko wróciło do normy, do prawdziwej duszpasterskiej posługi.

Na pierwszym spotkaniu z kapitułą (15 XII 1956 r.) nowy ordynariusz oświadczył, że otrzymał od prymasa polecenie odcięcia się od dotychczasowych rządów kościelnych we Wrocławiu, że ma zmienić to wszystko, co

¹⁶ *Sprawozdanie przew. Prez. WRN, dok. cyt.*

nadawało im ten kierunek, który był błędny i mało kościelny, ulegający naciskom politycznym, ateistycznym. Zapowiedział, że teraz rozpoczną się rządy bardziej kościelne¹⁷

Plan swych zamierzeń w archidiecezji ujął następująco:

„1. Związanie i ścisła łączność ze Stolicą Apostolską. Kościół wrocławski musi być naprawdę katolicki, najściślej złączony ze Stolicą Świętą.

2. Kościół nasz jest Kościołem polskim, mającym obowiązki wobec narodu, któremu ma służyć i pełnić misję narodową.

3. Mamy również obowiązki wobec władz polskich. Musimy im pomagać, ponieważ reprezentują polską rację stanu. Nie możemy się jednak wiązać z nimi politycznie, w tej dziedzinie mamy zachować niezależność”¹⁸.

Reformy dokonane przez ordynariusza istotnie były znaczące. Ze względu na rozległy obszar ordynariatu wrocławskiego nowy biskup mianował dwóch wikariuszów generalnych, a mianowicie dekretem z dnia 5 XII 1956 r. ks. prałata Kazimierza Bilczewskiego (uprzednio usuniętego przez ks. Lagosza ze stanowiska proboszcza Parafii św. Maurycego we Wrocławiu) oraz dekretem z dnia 7 I 1957 r. księdza dr. Józefa Marcinowskiego (w ramach rehabilitacji i naprawienia wyrządzonych w minionym okresie krzywd)¹⁹. Inne nominacje w kurii: ks. dr Feliks Kokoszka został kanclerzem, ks. Stanisław Franczak i ks. Mikołaj Wojtas zostali notariuszami, ks. Tadeusz Witkoś — notariuszem sądu duchownego, a trzech wspomniani przez Ostapczuka księży (P. Latusek, I. Pawlikiewicz, A. Oberc) objęli funkcje kierowników referatów. Natomiast na stanowiska wykładowców Seminarium Duchownego powrócili: ks. kan. dr Wincenty Urban i ks. dr Ilkow—Gołąb, uprzednio obaj usunięci przez wikariusza kapitulnego ks. Lagosza na skutek interwencji władz politycznych, które zarzucały im, że „nie wychowują młodzieży kleryckiej w duchu socjalistycznym” Nominacje na wykładowców otrzymali także: ks. dr Paweł Latusek, ks. dr Eugeniusz Tomaszewski, ks. dr Wilhelm Dorożyński, ks. dr Mikołaj Witkowski. Prefektem seminarium został ks. Józef Listopad. Zmiana nastąpiła również na stanowisku dziekana dekanatu trzebnickiego. Funkcję tę objął ponownie ks. Wawrzyniec Bochenek²⁰. Na tym jednak nie koniec.

Radykalne zmiany — jak donosi wojewoda — zostały też przeprowadzone wśród kleru „dołowego” (księży pracujący w parafiach, prefekci — przyp. autora). W pierwszej kolejności przeniesiono na placówki dużo gorsze tzw.

¹⁷ W. Szetelnicki, *Kapituła Metropolitalna we Wrocławiu w latach 1952—1993*, Wrocław 1994, 74.

¹⁸ Tamże, 75.

¹⁹ W. Szetelnicki, dz. cyt., 67—72; WWK 5—12 (1957) nr 1—2, 5—6.

²⁰ WWK 5—12 (1957) nr 1—2, 46—47.

księży postępowych i angażujących się do pracy społecznej. Sugeruje też Ostapczuk, że: „... bp Kominek zażądał sporządzenia listy księży odznaczonych przez Radę Państwa krzyżami zasługi i należących do byłej Okręgowej Komisji Księży (działającej przy ZBoWiD — przy. autora) i tych w pierwszym rządzie usuwał z placówek”²¹. Na stanowiska kościelne zostali mianowani przez biskupa księża, którzy w poprzednim okresie zostali usunięci za „szkodliwą działalność i nieprzejednanie, nieprzychylnie ustosunkowanie się do władzy państwowej” O zmianach wiedział nie tylko Ostapczuk. O tym donosił też do Warszawy Wydział do Spraw Wyznań WRN we Wrocławiu pisząc m.in.: „W odpowiedzi na pisma nr 362/tjn/57 z dnia 17 X 57 i 21 X 57 Wydział do Spraw Wyznań WRN we Wrocławiu przedkłada sprawozdanie o realizacji dekretu z dnia 31 XII 1956 r. o organizowaniu i obsadzaniu stanowisk kościelnych przez kurię wrocławską (...) Kuria wrocławska w wielu przypadkach nie zastosowała się do przepisów wyżej cytowanego dekretu, tworząc nowe placówki parafialne i mianując proboszczów bez uprzedniego upewnienia się w Prez. WRN czy przeciw tym zamierzeniom nie zachodzą uzasadnione zastrzeżenia. W pismach urzędowych kurii arcybiskupiej „Wrocławskie Wiadomości Kościelne” w numerach 1—4 z 1957 r. w rozdziałach „nominacje i zmiany wśród duchowieństwa”, ogłoszono nominacje proboszczów na placówki duszpasterskie, przy czym wnioski o mianowanie złożono w Prezydium WRN na interwencję tut. urzędu w terminie daleko późniejszym niż ogłoszono te nominacje w „Wiadomościach” (...) Również bez upewnienia się w Prezydium Rady Narodowej m. Wrocławia zamianowano administratorami Parafii św. Augustyna i kracji Wrocław—Karłowice byłych administratorów zakonnych usuniętych z placówek za szkodliwą działalność. W obu przypadkach Kuria Wrocławska utrzymuje, że nie mianowano tam nowych administratorów, lecz naprawiono krzywdy wyrządzone im, co zdaniem kurii nie wymaga załatwienia formalności przewidzianych przepisami”²².

W tym samym sprawozdaniu znajdujemy jeszcze wiele innych przykładów „samowoli” kurii wrocławskiej. Sprawozdawca pisze, że Kuria mianowała administratorów na nie istniejące jeszcze parafie bądź dokonała zmian terytorialnych niektórych parafii, a więc wyłączenia miejscowości, tworzenia nowych parafii, przyłączenia miejscowości do innych parafii itp. Fakty natomiast były następujące: W pierwszym okresie rządów bp Kominek zmienił 11 administratorów parafii i ustanowił 39 wikariuszów²³. W informacji tej kryje się problem tworzenia nowych parafii i ich obsady oraz sprawa ob-

²¹ Autor nie znalazł faktów potwierdzających.

AAP, *Pismo Wydziału do Spraw Wyznań WRN we Wrocławiu*, nr 1453 (tj) 57.

²³ WWK 5—12 (1957) nr 1—2, 47—49.

sadzenia placówek duszpasterskich wakujących. To właśnie po roku 1956, głównie ze względu na stworzenie w miarę sprzyjających warunków przez administrację państwową oraz dzięki zwiększonej ilości wyświęconych kapłanów można było pewne zaległości uzupełnić. Mogły się przy tym zdarzyć pewne przesunięcia na stanowiskach, co od razu zauważyły władze polityczne i odpowiednio zinterpretowały. W związku z powrotem religii do szkół ordynariusz powołał na stanowiska prefektów, czyli nauczycieli religii w poszczególnych archiprezbiteratach następującą liczbę kapłanów: we wrocławskim — 35, w wałbrzyskim — 4, kłodzkim — 2, legnickim — 1, jeleniogórskim — 4²⁴. W kolejnych miesiącach roku 1957 następowały dalsze zmiany na stanowiskach kościelnych i kolejne nominacje²⁵.

W trosce o właściwą formację kapłańską księży bp Kominek postanowił, że odtąd mniej będzie różnych zjazdów i konferencji duszpasterskich dekanalnych i innych. Dotąd bowiem z polecenia ks. Lagosza raz w miesiącu odbywały się spotkania, na których wygłaszano referaty o treści społecznej. „Związanie się z ruchem społecznie—postępowym, rozmaite kursy i zjazdy — uzasadniał biskup — bardzo Kościołowi szkodziły, tak zwana „akcja” w sprawie „Anuario Pontificio” była akcją przeciw Kościołowi”²⁶. Uważał, że czas warto spożytkować na pracę z wiernymi. Zalecił też ordynariusz, by zaniechano prenumeraty „Wrocławskiego Tygodnika Katolików”, wydawanego przez Pax, a zaczęto prenumerować „Przewodnik Katolicki” i „Gościa Niedzielnego”²⁷. W tym miejscu wspomnieć wypada, iż wznowiono po siedmioletniej przerwie wydawanie miesięcznika „Wrocławskie Wiadomości Kościelne” jako pisma urzędowego Kurii Wrocławskiej. Do abonowania „Wiadomości” na własny koszt zobowiązani zostali wszyscy księża w jakimkolwiekby charakterze byli zatrudnieni na terenie ordynariatu wrocławskiego²⁸. O fakcie powyższym Ostapczuk miał również informacje, bo w sprawozdaniu donosił: „Większość kleru spodziewała się, że Kuria Wrocławska będzie wydawała własne pisma katolickie, które będą przez nich szeroko kolportowane”

Zmianom przeprowadzonym w seminarium w notatce poświęcono dłuższy passus. Dowiadujemy się zatem, że alumnom zastrzono dyscyplinę, ograniczając: chodzenie do miasta, odwiedziny rodzin, pracę fizyczną w gospodarstwie kurialnym (której zwolennikiem był ks. Lagosz), czytanie świeckich publikacji. Zaniepokojenie wzbudził fakt obniżenia czesnego za

²⁴ Tamże, 49—52.

²⁵ WWK 5—12 (1957) nr 3—4, 88—90; nr 5, 172—173; nr 6, 241.

²⁶ W. Szetelnicki, dz. cyt., 75; AAP, *Dokumenty Referatu do Spraw Wyznań we Wrocławiu*.

²⁷ *Sprawozdanie przewodniczącego Prezydium WRN we Wrocławiu*, dok. cyt.

²⁸ WWK 5—12 (1957) nr 1—2, 38—39.

naukę z 350 do 150 zł. Uznano to za posunięcie ułatwiające drogę do seminarium. Z inicjatywy rektora, ks. Aleksandra Zienkiewicza, powstała w seminarium organizacja harcerska, którą prowadził ks. Sylwester Baksik. Fakt ten uznano za bardzo niebezpieczny, groziło to bowiem nabywaniem umiejętności w zakresie pracy z młodzieżą harcerską przez młodych księży. Z osobą ks. Rektora wiązano jeszcze inne obawy: „Rektorem kościoła akademickiego ma zostać ksiądz Zienkiewicz, rektor Seminarium Duchownego, uchodzący w oczach kurii za jednego z tych, który za rządów byłej kurii z ks. Lagoszem nie dopuścił do obniżenia poziomu nauczania w seminarium. Wysłunięcie go na to stanowisko ma na celu ożywić działalność wśród studentów wrocławskich”²⁹.

4. Boje bpa Kominka o nauczanie religii

Największe zagrożenie widziano w powrocie nauki religii do szkół. Szczególnie niepokoiło partię entuzjastyczne przyjęcie katechizacji przez dzieci, młodzież i rodziców. Świadczyło to, iż lata ateizacji i laicyzacji szkolnictwa poszły na marne, że ducha wiary nie udało się siłą wyrwać z serc Polaków, a młode pokolenie tęskni do prawdy o Bogu.

W swoim sprawozdaniu wojewoda donosi, że „... z chwilą wprowadzenia do szkół nauki religii bp Kominek na jednym ze zjazdów proboszczów i dziekanów zalecił, aby objąć nauką religii wszystkie szkoły. Gdyby nawet któryś z księży nie mógł podołać nauczaniu we wszystkich szkołach, należy jednak zaangażować się do nauki religii z tych względów, że może się na tym odcinku coś zmienić i wtedy trudno by było otrzymać zezwolenie na naukę religii” Tu trzeba stwierdzić, że intencje ordynariusza odczytano trafnie, informowano o tym instancje wyższe, bo dopatrzone się zapobiegliwości bpa Kominka. Informacje, które komuniści zebrali o nim, dowodzą że był przewidujący i wiedział, że nowej władzy nie można dowierzać, że ta popaździernikowa uległość partii jest obłudna i chwilowa. I nie pomylił się. Jego stanowisko było mądre i dalekowzroczne.

Służba Bezpieczeństwa śledziła pracę biskupa Kominka od pierwszych dni i infiltrowała w struktury kościelne. Wiedziała, że na konferencji dziekanów (21 XII 1956 r.) we Wrocławiu w Seminarium Duchownym żądał, by księża nalegali, gdzie tylko mogą — na ambonie, w konfesjonale, a zwłaszcza przy kołędzie — na rodziców, by ci z kolei żądali wprowadzenia nauki religii w szkołach. „Stwierdził on — pisze Ostapczuk — że należy grozić karami kościelnymi tym katolikom, którzy byli przeciwni” Można wątpić,

²⁹ *Sprawozdanie przew. Prez. WRN we Wrocławiu, dok. cyt.*

czy takie sformułowania padły wówczas z ust bpa Kominka, ponieważ jego wypowiedzi były zawsze wyważone.

Wspomniane spotkanie bpa Kominka z księżmi dziekanami odbiło się jednak szerokim echem³⁰. Na konferencji wspólnej w dniu 7 I 1957 r. dyrektor Urzędu do Spraw Wyznań, Jerzy Sztachelski, zarzucił stronie kościelnej, że ustępstwa, jakie strona partyjno—rządowa czyni w stosunkach państwo—Kościół, dają małe rezultaty. Brak rezultatów opierał między innymi na dwóch faktach w jego ocenie bardzo jaskrawych, a jednym z nich miała być drażniąca instrukcja dana na odprawie ks. prefektów we Wrocławiu i to w obecności biskupa.

Postawiony zarzut został sprawdzony przez sekretarza episkopatu bpa Z. Choromańskiego, który poprosił bpa Kominka o wyjaśnienie tej kwestii. Otrzymał odpowiedź następującą: „Na odprawie księży dziekanów Dolnego Śląska dnia 21 XII 1956 r. padły istotnie niektóre wyrażenia z ust księży w trakcie dyskusji nad sprawą nauczania religii w szkole, jakkolwiek nie w tej ostrej formie, jak je podaje list Waszej Ekscelencji, ani w kontekście złośliwym. Były one raczej podyktowane troską o niedotrzymywanie ze strony niektórych osób z kół nauczycielskich umowy między rządem a Kościołem, dotyczącej nauki religii. Księża powoływali się na pewne niepokojące ich fakty z terenu” Wracając do problemów poruszanych w sprawozdaniu, znajdujemy tam uwagę wojewody, że praca księży stała się bardziej widoczna, szczególnie ożywiła się na „odcinku młodzieżowym” Na konferencjach dekanalnych, które odbywały się w następstwie zjazdu dziekanów zalecano proboszczom prowadzenie pracy dla przywrócenia wszystkich organizacji kościelnych dla ożywienia życia religijnego na wzór przedwojenny. Zdaniem Ostapczuka wprowadzenie nauki religii do szkół doprowadziło do wielu różnego rodzaju ekscesów między prefektami a nauczycielami przedmiotów świeckich, bądź między rodzicami a nauczycielami — członkami partii. Nazywa to wręcz „łamaniem praworządności i naruszaniem przepisów państwowych przez dołowy kler” W piśmie swoim Ostapczuk podaje przykłady takich „zajść” Oto niektóre z nich:

- „W miesiącu lutym br. do szkoły w Uszczokowie przybył ks. Staneta, który wobec dzieci szykanował kierownika szkoły za to, że nie zezwolił na naukę religii w pierwszych godzinach we wszystkich klasach i na odmawianie modlitwy w całej szkole. Sprawę tę poruszał również z ambony;
- W Bardo Śl. miejscowi księża, redemptoryści, grożąc pogroźkami zabraniali młodzieży uczęszczania na film „Szerszeń”;

³⁰ List sekretarza episkopatu bp. Z. Choromańskiego do dyrektora Urzędu do Spraw Wyznań J. Sztachelskiego w sprawie sytuacji w szkołach, w: P. Raina, *Kościół a PRL...*, 583.

— W m. Ujeździec Wielki w pow. trzebnickim jeden z członków komitetu rodzicielskiego zawiesił w klasie nad godłem państwowym krzyż. Na zwróconą mu uwagę przez kierownika szkoły ob. Zipcera (członek partii), urządzono mu awanturę i przy pomocy innych aktywistów wystosowano petycję do władz oświatowych o usunięcie go ze szkoły³¹.

Takie to były przykłady „nietolerancji” Władze polityczne uważały, że zarządzenie ministra oświaty w sprawie nauczania religii w szkołach (z 8 XII 1956 r.) pociąga za sobą przykre następstwa.

W dalszej części swojego sprawozdania Ostapczuk donosi jakoby „... biskup Kominek oświadczył księżom, że będzie ich oceniał po ilości pozyskanej młodzieży i jak będą z nią pracowali” A biskup po prostu czuwał, żeby na polu katechizacji nie było zaniedbań, żeby praca katechetyczna była dobrze zorganizowana. Troskę o właściwy kierunek pracy z dziećmi i młodzieżą przejawiał w rozporządzeniach dotyczących tego problemu. W latach 1956—1974 wydał szereg odezw, listów pasterskich, a także orędzia i komunikaty dotyczące m.in. katechizacji. Gdy zbliżał się początek nowego roku szkolnego, wydawał instrukcje, by rozpocząć nowy rok pracy z Bogiem, by spotkać się z Nim we Mszy św. i sakramentach św. Zalecał, aby na pierwszym nabożeństwie szkolnym, jak i we wszystkie niedziele września odmawiać z dziećmi i młodzieżą szkolną modlitwę za rodziców, nauczycieli i dzieci. Na zakończenie roku szkolnego kierował ojcowskie słowa do młodzieży opuszczającej szkołę. Apelowal z mocą i serdecznością do „młodych przyjaciół”, by pamiętali, że świadectwo wiary daje się poza domem i szkołą. Prosił, by przypominali sobie często wskazania swoich duszpasterzy.

Kapłanom radził, by dla opuszczającej szkołę młodzieży zawsze urządzali triduum z naukami przygotowującymi młodych ludzi do nowego życia w społeczności. Myślał również o dzieciach udających się na wakacje. Wydawał w tym celu specjalne instrukcje o opiece duszpasterskiej nad młodzieżą w czasie ferii. Przede wszystkim uważał, że wakacje nie zwalniają kapłanów z obowiązku opieki duszpasterskiej nad wychowankami. Myśląc o dzieciach i młodzieży, nie spuszczał z oka rodziców i duchowieństwa. Apelowal o wzmożony wysiłek na polu religijnego nauczania i wychowania. Taki apel był potrzebny, bo zaniedbania były ogromne już w chwili gdy obejmował rządy w archidiecezji, od kilku bowiem lat nie było normalnych warunków do pracy katechetycznej. Trudno też było naiwnie wierzyć w to, że chwilowa „odwilż” przetrwa dłużej i zostaną stworzone normalne warunki dla duszpasterskiej pracy Kościoła. Istotnie, niebawem trudności z prowadzeniem religii w szkołach zaczęły się piętrzyć na nowo. W roku szkolnym 1958/59 około 400 szkół na Dolnym Śląsku pozbawionych było

³¹ *Sprawozdanie przew. Prez. WRN we Wrocławiu, dok. cyt.*

nauki religii, nie zatwierdzono wielu katechetów, niektórzy kierownicy szkół nie respektowali deklaracji rodziców zgłaszających swoje dzieci na naukę religii, rozpoczęła się kampania przeciwko krzyżom w salach lekcyjnych. W związku z tym bp Kominek w komunikacie z dnia 17 XI 1958 r. skierowanym do księży proboszczów i administratorów parafii polecił, by rzędcy parafii, w których z jakichkolwiek powodów nie może się odbywać nauka religii w szkołach, bezzwłocznie przystąpili do zorganizowania stałego i systematycznego nauczania w kościołach parafialnych, filialnych, kaplicach pomocniczych lub odpowiednio przystosowanych salkach katechetycznych. Przez cały okres swego duszpasterzowania bp Kominek reagował na wszystkie nieprawidłowości i zagrożenia³². Gdy 15 VII 1961 r. ustawa sejmowa „O rozwoju systemu oświaty i szkolnictwa” wprowadziła zasadę świeckości szkoły i wychowania, a w ślad za tą ustawą ukazało się zarządzenie ministra oświaty z dnia 19 VIII 1961 r. w sprawie prowadzenia punktów katechetycznych, wydał 28 VIII 1961 r., a więc na kilka dni przed nowym rokiem szkolnym, odezwę do księży dziekanów i proboszczów, w której polecał:

- „a) z dniem 1 września rozpocząć wszędzie normalną katechizację przy kościelną;
- b) nie podpisywać żadnych umów z władzami oświatowymi;
- c) aby ci kapłani, którzy dali się podejść i zostali przez czynniki państwowe wprowadzeni w błąd, natychmiast wycofali swe podpisy;
- d) aby we wszystkich sprawach związanych z katechizacją, której obowiązek wynika z prawa Bożego i zagwarantowany jest wolnością sumienia i wyznania, i „Porozumieniem”, wszyscy zachowali spokój oraz solidarną kapłańską postawę”³³.

5. Troska o kadry katechetyczne

Bp Kominek w swych wystąpieniach osobistych oraz pisemnych i orędziach do duchowieństwa starał się o utrzymanie jedności i nawoływał do spokoju i opanowania. Apelował, żeby nie zrażać się chwilowymi trudnościami i dalej gorliwie pracować dla Bożej sprawy.

Ze szczególną zaś troską myślał o kadrach katechetycznych. Chciał, żeby to było grono ludzi gorliwych, ofiarnych i merytorycznie przygotowanych

³² St. Wójcik, *Uwarunkowania katechizacji w systemie totalitarnym na przykładzie Administracji Apostolskiej Dolnego Śląska w latach 1945—1961*, Wrocław 1994, 54—68, 100—111, mps. pracy doktorskiej w Bibliotece PFT we Wrocławiu.

³³ St. Turkowski, *Opracowania katechetyczne jako przyczynek do katechezy w Archidiecezji Wrocławskiej w latach 1946—1982*, Wrocław 1982, 55, archiwum własne autora mps.

do pracy. Dla usprawnienia pracy katechetycznej w szkołach, idąc za sugestią Ministerstwa Oświaty (z dn. 11 II 1957 r.), z dniem 1 IX 1957 mianował 36 wizytatorów powiatowych nauki religii. W następnym roku powiększył grono księży wizytatorów diecezjalnych. Dla unormowania, ujednolicenia i usystematyzowania szkolenia katechetycznego zakonnych i świeckich nauczycieli religii bp Kominek powołał do życia Katolicki Instytut Naukowy.

W akcie erekcyjnym tej placówki zapisano: „Mając na uwadze konieczność udostępnienia osobom świeckim i zakonnym wyższego wykształcenia teologicznego, filozoficznego i społecznego — przygotowania katechetów i katechetek do udzielania nauki religii na wszystkich stopniach nauczania — jak też świeckich i zakonnych apostołów i współpracowników w duszpasterstwie Kościoła, eryguję niniejszym kanonicznie jako ordynariusz Archidiecezji Wrocławskiej Katolicki Instytut Naukowy we Wrocławiu i nadaję mu kościelną osobowość prawną po myśli kan. 99—103 KPK, razem z prawem posiadania mienia i zarządzania nim pod bezpośrednim nadzorem każdorazowego ordynariusza Archidiecezji Wrocławskiej, w granicach i według przepisów prawa kanonicznego i archidiecezjalnych statutów synodalnych. (...) Rządzić się on będzie osobnym, zatwierdzonym przeze mnie, statutem...”³⁴. Instytut ten wszelako nie utrzymał się długo — władze polityczne uznały, że jest to uczelnia nielegalna i rozwiązały go. W likwidacji posłużono się pretekstem — procesem o nielegalne drukowanie skryptów. Bp Kominek musiał ulec żądaniom Ministerstwa Szkolnictwa Wyższego i z dniem 10 IX 1958 r. zawiesił działalność Instytutu. Celem kształcenia i podnoszenia kwalifikacji nauczycieli religii bp Kominek pozostawił tylko Dwuletnie Studium Katechetyczne zwyczajne i zaoczne przeznaczone dla osób świeckich i zakonnych³⁵. Zasiadając więc na stolicy arcybiskupów wrocławskich bp Kominek od samego początku dostrzegał wśród wielu palących problemów potrzebę zapewnienia dzieciom i młodzieży możliwości nauki religii w pełnym wymiarze, co przy niewystarczającej ilości kapłanów postulowało systematyczne angażowanie pomocniczych sił katechetycznych i konieczność kształcenia nowych pracowników katechezy.

Inny problem zauważony przez bpa Kominka to dowartościowanie laikatu, który coraz bardziej zaczynał się w Kościele liczyć, „zwyżkować”, jak zwykł mawiać Biskup. W sprawozdaniu Ostapczuka znajdujemy taki fragment omawiający początki współpracy ordynariusza z laikatem.

³⁴ *Dekret erekcyjny Katolickiego Instytutu Naukowego we Wrocławiu z dn. 5 VI 1957 r.*, l. dz. 4854/57; WWK 5—12 (1957) nr 7, 276—277; *Jubileusz 25—lecia Dwuletniego Pomaturalnego Studium Katechetycznego we Wrocławiu 6 XI 1982*, Wrocław 1982, 22—25.

³⁵ St. Wójcik, dz. cyt., 214—215.

„Z inicjatywy ks. Kominka — czytamy — powstał we Wrocławiu Klub Inteligencji Katolickiej. (...) Komitet organizacyjny tego klubu, właściwie pełniący funkcję zarządu, stanowią w większości ludzie nauki (...) i także byli działacze WRN”

Lektura sprawozdania doprowadza nas do konkluzji, że władze polityczne dokładnie śledziły pracę lokalnego Kościoła, a zwłaszcza analizowały wszystko to, co nowe, co ten Kościół wzbogacało i ożywiało.

W świetle oceny pracy bpa Kominka, dokonywanej z wyraźną konsternacją przez nieprzejejdanych wrogów religii katolickiej podziwiać należy rezultaty kilkumiesięcznego wysiłku włożonego w naprawę pracy duszpasterskiej w Kościele wrocławskim. Władze komunistyczne wyczuwały w osobie nowego pasterza groźnego przeciwnika i może dlatego tak pospieszyły się z wstępną oceną jego działalności.

6. Zabiegi o budownictwo sakralne

Biskup Kominek był człowiekiem dalekowzrocznym i wybiegał myślą w przyszłość. Widział polską przyszłość na tych ziemiach i widział miejsce Kościoła w budowaniu tej przyszłości. Uważał, że nasz mandat do tych ziem możemy potwierdzić w inny sposób. Dzięki jego wytrwałej postawie Kościół wrocławski wyzwalał się ze stanu tymczasowości, krzepł i rozwijał się. Biskup Kominek dążył do pełnej i ostatecznej integracji społecznej, prawnej i kościelnej Ziemi Zachodnich z Macierzą. W historię tych ziem od początku wpisywał się „... tworząc nowe parafie i dbając o odbudowę świątyń”³⁶. W latach 1957—1971 w archidiecezji erygowano kanonicznie 65 nowych parafii oraz obsadzono 89 parafii wakujących i obsługiwanych przez duszpasterzy sąsiednich.

Tam, gdzie nie można było z rozmaitych przyczyn utworzyć nowej parafii, powstawały wikariaty samodzielne. W 1972 r. po ustaleniu granic archidiecezji przez Stolicę Apostolską, 60 wikariatów ustanowiono parafiami i zamianowano dla nich administratorów³⁷. Sprawa tworzenia nowych parafii była ściśle związana z odbudową zniszczonych świątyń. Często było tak, że odbudowanie kościoła przyczyniało się do erygowania przy nim nowej parafii, ale zdarzało się i tak, że utworzenie parafii dla określonej grupy wiernych inicjowało odbudowę świątyni. Stan kościołów na Dolnym Śląsku nie przedstawiał się pocieszająco, a w niektórych powiatach był on

³⁶ J. Krucina, *Przywoływał nowe czasy*, *Nowe Życie* 11 (1994) nr 3, 13, 16.

³⁷ W. Szetelnicki, *Odbudowa kościołów w Archidiecezji Wrocławskiej w latach 1945—1972*, Roma 1975, 92—93.

przerazający. Większa część świątyń legła w gruzach w wyniku bezpośrednich działań wojennych, pozostała część to zniszczenia wtórne, spowodowane zaniechaniem lub brakiem zabezpieczenia i konserwacji. Ilość zniszczonych kościołów dolnośląskich doszła do liczby 273 z 1141 istniejących. W samym Wrocławiu uszkodzeniom lub zagładzie uległo 47 kościołów (w tej liczbie mieszczą się też świątynie innych wyznań chrześcijańskich).

Ofiarą potwornego zniszczenia padła też wrocławska katedra³⁸. Inicjatywa, organizacja, zarządzanie odbudową świątyń leżały na sercu gospodarzom archidiecezji. Stali oni na stanowisku jedynie słusznym, że te ruiny i zgliszcza należy koniecznie ożywić a rany koniecznie zagoić. Największe trudności musiał pokonywać administrator apostolski ks. inf. Karol Milik. Natomiast ks. inf. Kazimierz Lagosz skoncentrował się głównie na dokończeniu odbudowy katedry wrocławskiej. Najdłuższy okres rządów archidiecezją przypadł jednak bp. B. Kominkowi, musiał więc podjąć trud swoich poprzedników. Ale ta sprawa jak i wszystkie inne nie była łatwa. Budownictwo sakralne stało się następnym obszarem jego potyczek z władzami politycznymi terenowymi, a także centralnymi.

W latach 1945—1957 odbudowa obiektów sakralnych przebiegała na zasadzie obowiązujących wówczas przepisów administracyjno—prawnych, które dawały władzom kościelnym, a więc kurii i parafiom dość szeroką swobodę działania³⁹. Z chwilą objęcia rządów w archidiecezji przez bpa Kominka zmieniły się przepisy w sprawie budownictwa obiektów sakralnych⁴⁰. Zmiany uzasadniano brakiem planowości w budownictwie obiektów sakralnych, co powodowało szereg trudności, wynikających z występującego w całym kraju niedoboru materiałów budowlanych. W celu umożliwienia władzom terenowym zestawienia zapotrzebowania materiałowego dla budownictwa sakralnego ustalono następujące zasady postępowania:

- „1. Wnioski dotyczące budownictwa sakralnego i kościelnego będą zgłaszane do prezydiów wojewódzkich rad narodowych wyłącznie przez kurie biskupie (...)
2. W tym celu kurie biskupie przesyłają do właściwych terytorialnie prezydiów wojewódzkich rad narodowych roczny plan, obejmujący obiekty, których budowa ma być podjęta w danym roku. Uzgodnienie wniosków podanych w planie rocznym następuje w drodze porozumienia między kurią biskupią i prezydium wojewódzkiej rady narodowej.

³⁸ Tamże, 96—97; W. Urban, *Archidiecezja Wroclawska*, 57—58.

³⁹ W. Szetelnicki, dz. cyt., 148.

⁴⁰ *W sprawie budownictwa obiektów sakralnych i kościelnych oraz zaopatrywania tych obiektów w materiały budowlane*, okólnik nr 3 Urzędu do Spraw Wyznań z dn. 27 III 1957 r., WWK 5—12 (1957) nr 7, 279—281.

3. Uzgodniony plan roczny stanowi podstawę do wystąpienia z wnioskiem do Wojewódzkiego Zarządu Architektoniczno-Budowlanego o uzgodnienie miejsca obiektu...
4. Podstawą do rozpoczęcia budowy jest pozwolenie na budowę wydane przez właściwą służbę architektoniczno—budowlaną”

Takie były zasadnicze przepisy nowej instrukcji budowlanej. W ślad za tym ókólnikiem bp Kominek wydał instrukcję dla duchowieństwa ustalającą zasady postępowania celem uzyskania zezwoleń na roboty budowlane⁴¹. Nieco wcześniej (23 III 1957) biskup zaapelował do duchowieństwa, żeby podejmowało trud odbudowy i konserwacji kościołów i innych budynków kościelnych⁴². „Jakaś inercja, zniechęcenie, gnuśność, bezradność, wygodnictwo i psychoza tymczasowości owładnęła niekiedy zarówno kapłanów, jak i wiernych; nie czuli się jak gdyby u siebie i prawdziwymi gospodarzami przejętych świątyń. (...) Patrzy Kościół św. i świat cały na nasze poczynania i pracę szczególnie na Ziemiach Zachodnich. Mamy wiernym dać przykład, jak należy zagospodarować te ziemie (...) nie jak najemnicy, ale jak gospodarze u siebie, na własnym zagonie...” Zachowując taką postawę w kwestii budowy i ratowania świątyń i obiektów sakralnych kontynuował bp Kominek odbudowę Ostrowa Tumskiego, odbudowę kościołów we Wrocławiu i w terenie.

Główny wysiłek skierował jednak na ratowanie niszczących i zaniedbanych od lat świątyń poza obszarem Wrocławia⁴³. W drugim roku swoich rządów przyjął ambitny plan odbudowy wszystkich zrujnowanych świątyń na tysiąclecie Chrztu Polski, to jest do roku 1966. Zwracał się następnie do wiernych o wsparcie finansowe, zarządzał zbiórki ofiar, choćby najskromniejszych, a potem rozliczał się z każdej złotówki⁴⁴. Mógł potem w dniu 7 VII 1967 r. w odezwie do wiernych powiedzieć: „Doroczna zbiórka funduszu odbudowy kościołów wrocławskiej archidiecezji stała się już naszą chlubną tradycją. Od 10 lat przy Waszej pomocy odbudowujemy zrujnowane kościoły. Do tej pory odbudowaliśmy ich już 262”⁴⁵. Taka była prawda. Prawie cały ciężar materialnej odbudowy spoczął na poszczególnych parafiach. Wierni swoimi składkami pieniężnymi, materiałami budowlanymi oraz pracą swych rąk włączali się bezpośrednio w odbudowę świątyń. Kuria biskupia pełniła rolę koordynatora m.in. rozdzielała fundusze pochodzące ze zbiórek najbardziej potrzebującym odbudowującym się obiektom sakralnym⁴⁶.

⁴¹ *Instrukcja w sprawie wykonywania robót budowlanych w budynkach kościelnych (z dn. I VI 1957 r.)*, WWK 5—12 (1957) nr 7, 278.

⁴² WWK 5—12 (1957) nr 3—4, 81—83.

⁴³ W. Szetelnicki, dz. cyt., 146.

⁴⁴ Tamże, 120—122.

⁴⁵ Tamże, 123.

⁴⁶ Tamże, 148.

Uwieńczeniem wysiłków miejscowych duszpasterzy, wiernych oraz władzy diecezjalnej były uroczystości poświęcenia odbudowanych kościołów czy innych obiektów sakralnych i oddanie ich do użytku. Przewodniczył tym uroczystościom w zasadzie sam ordynariusz, niekiedy udział brali biskupi sufragani, wikariusze generalni ewentualnie kurialni referenci odbudowy. Miały te uroczystości w zasadzie charakter duszpasterski, ale miały też wymowę społeczną a nawet wydźwięk polityczny, świadczyły bowiem wobec świata o polskiej stabilizacji na tych ziemiach⁴⁷

Najbardziej godne uwagi są przywrócone dla kultu Bożego i użytku wiernych tak wspaniałe obiekty sakralne, jak kościoły: św. Mikołaja w Brzegu nad Odrą, Bożego Ciała w Głogowie, św. św. Piotra i Pawła w Bogatyni, a także kościoły w Lubinie Legnickim i Bolesławcu. Na terenie Wrocławia zbudowano nową kaplicę parafialną św. Wawrzyńca, odbudowano zabytkowe kościoły: Bożego Ciała, św. Macieja, św. św. Jakuba i Krzysztofa, dokończono odbudowę kościołów: św. Henryka i św. Karola Boromeusza, odbudowano górny kościół Świętego Krzyża, kościół św. Marcina, a kościołowi św. Idziego przywrócono zabytkowy charakter. Wspaniałym wyczynem była odbudowa monumentalnego kościoła Najświętszej Maryi Panny na Piasku, realizacji, której bp Kominek szczególnie patronował⁴⁸.

To wszystko nie było tak łatwe. Niejednokrotnie musiał zwalczać przeciwności, które przed nim wyrastały, zwłaszcza, że weszła w życie kolejna instrukcja Urzędu do Spraw Wyznań z dnia 13 IX 1960 r. Zakładała ona, że Kościół w Polsce, podlegając „wrogim wpływom burżuazyjnego Watykanu”, realizuje politykę wrogą Polsce Ludowej. Przyjąwszy takie założenie, nakazywała odpowiednim władzom administracji terenowej stosowanie środków odwetu, represji, ograniczania i uniemożliwiania rozwoju Kościoła przez niedopuszczenie do tworzenia nowych parafii, placówek duszpasterskich, budowy kościołów, etc.⁴⁹ Na tej instrukcji opierały się czynniki terenowe. Jakby nie dość było tego, w roku 1967 doszło do skandalicznej sytuacji w związku z pomysłem wzniesienia we Wrocławiu pomnika Jana XXIII.

Z inicjatywy władz wojewódzkich i miejskich zawiązał się komitet budowy pomnika. W prasie i radiu podawano rozmyślnie fałszywe informacje o ofiarodawcach; były wypadki wciągania na tę listę osób już nieżyjących⁵⁰. Kapłanom, a zwłaszcza proboszczom, czyniono propozycje zmniejszenia lub całkowitego skreślenia nadmiernych podatków lub bezpodstaw-

⁴⁷ Tamże, 148.

⁴⁸ W Szetelnicki, dz. cyt., 146.; W Urban, *Archidiecezja Wrocławska*, 63.

⁴⁹ P. Raina, *Kościół — państwo w świetle akt Wydziałów do Spraw Wyznań 1967—1968*, Warszawa 1994, 145.

⁵⁰ Tamże, 143.

nie podwyższonych domiarów, jeśli wpłacą bodaj niewielką kwotę pieniędzy na fundusz budowy pomnika. Celem ujawnienia prawdy o tym przedsięwzięciu, uświadomienia ohydy całej prowokacji i obrony przed oszczerczymi komentarzami w prasie i radiu w Polsce oraz za granicą biskupi wrocławscy wydali komunikat do duchowieństwa w sprawie budowy pomnika. Ta forma wystąpienia spotkała się z szykanami ze strony Urzędu do Spraw Wyznań⁵¹. Następnie bp Kominek usiłował drogą poufnej prywatnej korespondencji z przewodniczącym WRN we Wrocławiu Ostapczukiem rzecz wyjaśnić i załagodzić powstałe napięcia w tej kwestii⁵².

Gdy jednak cała akcja nieporozumień i „dobrowolności” zbierania składek nie ustała, sięgnął bp Kominek po broń ostateczną. Zwrócił się z ambony z komunikatem do wiernych i wyjaśnił całą ideę budowy pomnika Jana XXIII we Wrocławiu i zwodzące tylko pozory czci i pamięci dla tego wielkiego papieża. W komunikacie tym znalazły się bardzo ważne słowa: „Drodzy Wrocławianie, pozwólcie mi na stanowcze oświadczenie: dopóki Kościół katolicki na Dolnym Śląsku nie otrzyma zezwoleń na budowę koniecznych świątyń, tak długo przygotowania robione dla budowy pomnika Jana XXI-II uważać będziemy za wielkie nieporozumienie, za przedsięwzięcie nieuczciwe. Na wrocławskim Tarnogaju zamiast świątyni stoi niehigieniczny barak zatłoczony podczas nabożeństw. Na Psim Polu, gdzie tak bardzo konieczna jest świątynia, ponieważ Msza św. odprawiana jest w kaplicy mieszczącej się w budynku porestauracyjnym i maleńkim kościółku, nie możemy rozpocząć budowy kościoła, bo cofnięto nam zezwolenie. 15—tysięczna Leśnica zmuszona jest brać udział w nabożeństwach w małym kościółku, dlatego zimą i latem tysiące wiernych modlą się pod gołym niebem. Modlą się marznąc na pasterce czy rezurekcji. Ludzie modlą się co niedzielę często pod parasolami. Również tysiące mieszkańców Siechnicy muszą modlić się w kaplicy, zdolnej pomieścić zaledwie kilkadziesiąt osób...”⁵³

Biskup przytacza w tekście jeszcze szereg rażących przykładów, krytycznych sytuacji związanych z brakiem świątyń na Dolnym Śląsku. Dalej pisze: „Każdy myślący człowiek musi uznać, że w takich warunkach trudno mówić o prawdziwej czci dla Jana XXIII, papieża pokoju, który na spotkaniu ze mną błogosławił wszystkim budownictwom świątyń we Wrocławiu i na polskich Ziemiach Zachodnich. Przygotowywany pomnik stać się może, przy dotychczasowym hamowaniu budowy koniecznych świątyń, tylko zawstydzającym monumentem propagandy, nieprawdy i publicznej mistyfikacji (...) Uczciwość zamiarów ludzi zabiegających o budowę pomnika Jana XXIII musi

⁵¹ Tamże, 17.

⁵² Tamże, 144.

⁵³ Tamże, 173—174.

być udowodniona publicznie. Dowodem takim nie może być nic innego, jak tylko udzielenie urzędowych zezwoleń na budowę niezbędnych świątyń na Dolnym Śląsku i przekazanie niszczących świątyń protestanckich oraz zbudowanie we Wrocławiu, ze składek dotąd zebranych na pomnik, świątyni—pomnika dla uczczenia pamięci wielkiego papieża”⁵⁴.

Tego wystąpienia biskupowi nie darowano. Niezwłocznie Wydział do Spraw Wyznań WRN we Wrocławiu przesłał do Urzędu do Spraw Wyznań w Warszawie odpis komunikatu odczytanego 28 I 1968 r. z ambon kościołów wrocławskich⁵⁵. Informowano zwierzchników, że komunikat wywołał w kołach inteligencji katolickiej niesmak i nieprzychylnie komentarze. Donoszono, że krąży opinia, że biskup świadomie jątrzy stosunki między państwem a Kościołem. Z uwagi na „szkodliwą społecznie wymowę komunikatu” postanowiono przedsięwziąć w stosunku do ordynariusza i kurii wrocławskiej skuteczne środki zmuszające rządzącego diecezji do wyrzeczenia się wrogich inicjatyw wobec państwa. Wkrótce potem Urząd do Spraw Wyznań w Warszawie usiłował nie dopuścić do odbycia we Wrocławiu posiedzenia Komitetu Wykonawczego Konferencji Episkopatów Europejskich. Inicjatywę odbycia posiedzenia we Wrocławiu zgłosił bp Kominek jako oficjalny przedstawiciel episkopatu polskiego w Komitecie⁵⁶.

Inną formą restrykcji wobec biskupa było nieudzielenie mu paszportu na wyjazd do Austrii i Włoch⁵⁷. Prosił więc o interwencję w tej sprawie sekretarza episkopatu bpa Bronisława Dąbrowskiego, miał bowiem zaproszenie na zebranie członków Watykańskiego Sekretariatu dla Niewierzących (Wiedeń — wrzesień 1968 r.) i wezwanie do złożenia u Stolicy Apostolskiej kanonicznie przepisanej wizyty ad limina. Motyw z wydaniem paszportu jeszcze się powtórzył⁵⁸. W marcu 1968 r. watykańska Rada do Spraw Publicznych Kościoła skierowała pisma do prymasa Wyszyńskiego, arcybiskupów Kominka i Baraniaka oraz biskupów Jopa, Drzazgi, Pluty, Ablewicza, Tokarczuka, Świrskiego, Sikorskiego i Kowalskiego, aby w 1968 r. przybyli do Rzymu. Urząd do Spraw Wyznań zaproponował, żeby biskupom te paszporty wydać, ale radził, by w zespołach wojewódzkich rozważyć celowość wydania paszportów abp. Kominkowi oraz bp. Plucie i Tokarczukowi. Wydział sugerował pozytywne załatwienie również i tych wniosków, a to dlatego iż wydanie paszportów tym biskupom podkreśli wyjątkowość odmowy wydania paszportu prymasowi Wyszyńskiemu, będzie dowodem wyizolowania go.

⁵⁴ Tamże, 174.

⁵⁵ Tamże, 172.

⁵⁶ Tamże, 175—178.

⁵⁷ Tamże, 264.

⁵⁸ Tamże, 259.

W tych potyczkach bpa Kominka z władzami komunistycznymi ciągle przybywało kłopotów. O budowę świątyń biskup zabiegał nieustannie, pisał, interweniował, apelował do władz o zezwolenia. Opinii publicznej ta troska ojca Kościoła lokalnego jest może nie znana. Na przykład w dniu 4 IV 1968 r. wystosował list do przewodniczącego MRN B. Iwaszkiewicza⁵⁹. W liście tym biskup pisał: „Na terenie miasta znajdują się dzielnice nie posiadające żadnego kościoła, mieszkańcy zaś muszą udawać się po zaspokojenie potrzeb religijnych do odległych kościołów, względnie muszą się cisnąć od lat w okropnych warunkach, w barakach lub w bardzo małych kościółkach. (...) Zwracam się z uprzejmą prośbą o wydanie zezwolenia na budowę następujących kościołów:

1. Wrocław—Nowy Dwór. Dzielnica bez kościoła, wierni muszą jeździć do kościoła w odległym Muchoborze Wielkim.
2. Wrocław—Stabłowice. Dzielnica bez kościoła, wierni muszą udawać się do Leśnicy, gdzie bardzo szczupły kościół nie może ich pomieścić i zmusza do uczestniczenia w nabożeństwach stojąc na mrozie, deszczu czy też śniegu.
3. Wrocław—Tarnogaj. Parafia Świętego Ducha od 23 lat mieści się w wałącym baraku.
4. Wrocław—Krzyki. Parafia Świętej Trójcy. Nabożeństwa odbywają się w domu mieszkalnym.
5. Wrocław — ul. Legnicka. Dzielnica bez kościoła. Kościoły: pod wezwaniem Chrystusa Króla i św. Rocha — w tej dzielnicy, rozebrano w tzw. „minionym okresie”
6. Wrocław—Sołtysowice. Dzielnica bez kościoła.
7. Wrocław—Kowale. Dzielnica bez kościoła.
8. Wrocław—Leśnica. Kościół bardzo szczupły.
9. Wrocław—Psie Pole. Kościół bardzo mały.
10. Wrocław—Zakrzów. Dzielnica bez kościoła.

Proszę Pana Profesora o zainteresowanie się potrzebami wiernych w wymienionych dzielnicach i wydanie potrzebnych zezwoleń⁶⁰.

Mijały lata, powoli zmieniała się rzeczywistość polityczna, nieustanne zabiegi, prośby, interwencje bpa Kominka zaczęły przynosić owoce.

⁵⁹ Tamże, 203—204.

⁶⁰ Wplatając do opisu tych mało znanych faktów z życia bpa Kominka wątek osobisty, muszę wspomnieć święto Nowego Roku 1972, kiedy to parafię Św. Ducha odwiedził gospodarz archidiecezji i odczytał wiernym dekret o pozwoleniu na budowę kościoła. Powiedział, iż dokument ten traktuje jako najpiękniejsze życzenia noworoczne. “To jest moja radość, ale też sukces Waszego duszpasterza, który zabiegał o tę świątynię w imieniu całej wspólnoty parafialnej. To jest też Wasze modlitewne zwycięstwo” Cieszył się bardzo z tego zezwolenia.

7. Inne potyczki z władzą komunistyczną

Bp Kominek był niewygodny dla władzy komunistycznej. Starano się objąć nadzorem wszystkie obszary jego działalności. Płynęły więc do Urzędu do Spraw Wyznań sprawozdania, meldunki, raporty, notatki, skargi, donosy. Szczególnie bacznie śledzono jego wystąpienia w burzliwym, pełnym niepokoju roku 1968⁶¹. W dokumentach centralnego Urzędu do Spraw Wyznań zachowały się informacje bogate w cytaty z jego przemówień np. w czasie uroczystości bierzmowania dzieci w Środzie Śląskiej w dniu 5 V 1968 r. albo notatka o rejonowej konferencji księży odbytej dnia 22 IV 1968 r. we Wrocławiu pod przewodnictwem arcybiskupa. Jest też notatka dotycząca referatu Arcybiskupa wygłoszonego w dniu 7 IV 1968 r. podczas kursu duszpasterskiego w Olsztynie. Arcybiskup wszędzie mówił odważnie, otwarcie. Przedstawiał swoje uwagi o zagrożeniu wiary, religii, a nawet bytu narodowego w Polsce. W czasie wystąpienia w Olsztynie podał przykład, „że Hitler zamierzał zniszczyć nasz naród, a obecnie istnieje jeszcze większe zagrożenie niż hitleryzm — a mianowicie — zaprogramowany ateizm i laicyzacja, które zatrują ducha narodu” (...) Stwierdził, że „obecnie władze dążą do odebrania gwałtem narodowi religijnego myślenia, co określił nie tylko jako błąd polityczny, ale jako gwałt zadawany żywemu organizmowi narodu. Ludzi nie uznających światopoglądu religijnego, katolickiego i szerzących ateizm propagandowy i administracyjny uznał za zboczeńców naszych czasów...”⁶². Przy tej okazji wymienił — według jego opinii — wojujące z Kościołem instytucje, jak Polska Akademia Nauk, Urząd do Spraw Wyznań, Związek Nauczycielstwa Polskiego, koła rodzicielskie, uczniowskie, klubo—kawiarnie. Równocześnie stwierdził, że wobec istniejących zagrożeń Kościół podjął za mało przeciwdziałań, społeczeństwo w zbyt małym stopniu zostało zapoznane ze złem, jakie niesie ateizm.

Biskupem Kominkiem nie tylko interesował się Urząd do Spraw Wyznań, ale także Milicja Obywatelska — strażnik komunistycznego porządku publicznego — poczuwała się do obowiązku śledzenia kroków ordynariusza. Oto jeden z przykładów usłużnej współpracy milicji, pismo adresowane do „tow. Ostapczuka”: „W załączeniu przesyłam fotokopie materiałów dotyczących „Domu Rekolekcyjnego w Starych Bogaczowicach z terminarzem przewidzianych rekolekcji dla poszczególnych stanów” Załączone „zdobyte” dokumenty, to:

1. Słowo J.E. ks. bpa ordynariusza w sprawie rekolekcji zamkniętych i otwarcia Domu Rekolekcyjnego w Starych Bogaczowicach z 13 XI 1958 r.

⁶¹ P. Raina, *Kościół — państwo*, 204, 206, 211.

⁶² Tamże, 211.

2. Pismo ks. bpa B. Kominka (z 13 XI 1958 r.) informujące o utworzeniu Koła Księży Rekolekjonistów.
3. Terminarz rekolekcji zamkniętych w Starych Bogaczowicach z podaniem warunków uczestnictwa⁶³.

Należy przypuszczać, że milicja podjęła interwencję w związku z pismem Urzędu do Spraw Wyznań w Warszawie skierowanym do Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej we Wrocławiu informującym, że na terenie województwa odbywają się nielegalne zgromadzenia, zorganizowane z pominięciem przepisów prawnych⁶⁴.

Biskup Kominek dla dobra powierzonej mu archidiecezji podejmował różne inicjatywy, korzystając przy tym z osobistych znajomości, kontaktów i przyjaźni. W roku 1958 w korespondencji z ks. Reginkiem, kapłanem diecezji katowickiej i bliskim przyjacielem, zabiegał o budowę za fundusze pochodzące ze zbiórek wśród Polonii amerykańskiej symbolicznego domu dla młodzieży akademickiej we Wrocławiu. Przedsięwzięcie to miało być wyrazem stosunku Polonii do Ziem Zachodnich, specjalnie zaś do Wrocławia. Biskup rozumiał, iż byłby to wyraz polskości tych ziem, dowodziłby uznania polskich praw do tych ziem. Służyłby też tworzeniu warunków dla ludzi młodych, którzy chcieli tu rozwijać polską przyszłość. Jedynym warunkiem, jaki postawiła Polonia, było oddanie budowy pod patronat bpa Kominka.

Do całego przedsięwzięcia biskup odniósł się z zapałem, wiedział bowiem, że oprócz monumentalnego gmachu kraj zyskałby dewizy rzędu kilkuset tysięcy dolarów. Uznając problem za bardzo delikatny wręcz poufny, a chcąc wy badać, jaki może być stosunek miejscowych władz do tej sprawy, bp Kominek podjął pewne zabiegi w tym kierunku. Wynikiem negocjacji była ustna deklaracja przewodniczącego WRN we Wrocławiu, B. Ostapczuka, złożona w obecności prof. B. Iwaszkiewicza, przewodniczącego MRN w dniu 15 III 1958 r. Z oświadczenia wojewody wynikało, że rząd PRL w całej rozciągłości popiera budowę takiego obiektu i wyraża zgodę na powstanie komitetu budowy i reprezentowanie sprawy przez biskupa wrocławskiego.

Komitet budowy zawiązano 2 V 1958 r., nadano mu nawet imię T. Kościuszki ze względu na sympatię Polonii do tej postaci. Komitet ułożył odezwę do Polaków w kraju i za granicą dla zainteresowania tym przedsięwzięciem. Efekt był natychmiastowy — zaczęły napływać deklaracje na fundusz budowy. Jak widać sprawa odbiła się szerokim echem za granicą. Dzięki temu świat mógł się dowiedzieć, że Polacy na tym terenie czują się u siebie, że tu budują nowe życie.

⁶³ AAP, *Pismo Komendy Milicji Obywatelskiej woj. wrocławskiego*, 1. dz. E 2912/58 z dn. 6 XII 1958 r.

⁶⁴ AAP, *Pismo Urzędu do Spraw Wyznań*, nr II 206 (tj) 53.

Pilotowana przez bpa Kominka sprawa nabrała trybu roboczego. Należało teraz przedstawić projekt oraz wstępny kosztorys budowy. Czynność ta domagała się ustalenia lokalizacji oraz podjęcia prac, na które potrzebna była oficjalna zgoda i decyzje czynników państwowych. W związku z tym bp Kominek zwrócił się listownie do wojewody Ostapczuka z prośbą o wydanie właściwych poleceń. Oczywiście nasze władze wojewódzkie sprawę przekazały w ręce pełnomocnika rządu do spraw stosunków z Kościołem, ministra Jerzego Sztachelskiego. Odpowiedź — uzgodniona z przedstawicielem władz partyjnych wysokiego szczebla (z Zenonem Kliszką) - nadeszła zdecydowanie negatywna⁶⁵. Zalecono, by odrzucić warunek Polonii, iż pomoc może nadejść tylko wówczas, gdy budowa będzie przebiegać pod patronatem biskupa wrocławskiego. Władze przyjęły kandydaturę B. Iwaszkiewicza na przewodniczącego komitetu budowy domu akademickiego. Nadto podsunęły myśl, by wykorzystać istniejące już Towarzystwo Rozwoju Ziemi Zachodnich jako ewentualnego organizatora Komitetu. Był to wybieg taktyczny łagodzący nieco odmowę, ponieważ bp Kominek był członkiem Rady Naczelnej Towarzystwa Rozwoju Ziemi Zachodnich⁶⁶. Po wielu perturbacjach z władzami politycznymi idea musiała zostać zaniechana. Tak zatem piękna inicjatywa części polskiego wychodźstwa, potwierdzająca polskość tych ziem, nigdy nie doczekała się realizacji. Oto jeszcze jeden dowód krótkowzroczności i małostkowości władzy komunistycznej. Chodziło zapewne o walkę z Kościołem, o zmniejszenie roli duchowieństwa w społeczeństwie, a może też o podważenie autorytetu samego bpa Kominka.

8. Złość polityków i głos Ewangelii, czyli ku normalności

Trud wrocławski należy bezsprzecznie do najpiękniejszych lat bpa Kominka. „Budował królestwo Boże nad Odrą i Nysą, na Dolnym Śląsku poprzez gorliwe nauczanie, poprzez głębokie listy pasterskie, pracowite wizytacje, konferencje na różne tematy, zagadnienia i rozwiązywanie problemów, kładąc ogromny wysiłek na dzieło uświęcenia w duszy ludzkiej poprzez łaskę i drogi życia sakramentalnego”⁶⁷. W tym budowaniu królestwa Bożego na śląskim dziedzictwie, bp Kominek ma ogromny wkład w dzieło stabilizacji życia religijnego i polskiego.

⁶⁵ AAP, *Pismo pełnomocnika rządu do spraw stosunków z Kościołem do B. Ostapczuka przewodniczącego WRN we Wrocławiu z dn. 22 XI 1958, nr 1 — 33/Sm — 216 — 58.*

⁶⁶ P. Raina, *Kościół — państwo*, 145.

⁶⁷ W. Urban, *Homilia w czasie Mszy św.*, WWK 29 (1974) nr 5, 95.

W pracy dla rozkwitu Kościoła na Dolnym Śląsku miał przed sobą cele jasne i wyraźnie sprecyzowane. Chodziło zawsze o jedno: o normalizację życia kościelnego na ziemiach, które wróciły do nas, o zbudowanie chrześcijańskiej rzeczywistości polskiej na terenach odzyskanych po wiekach. Był realistą, żywił przekonanie, że tylko fakty mają znaczenie. Zależało mu na tym, by na tych ziemiach kwitło życie chrześcijańskie i polska kultura, by rozwijała się praca duszpasterska, by Wrocław stał się ważnym ośrodkiem religijnym kultury polskiej. Wierzył, że dzięki inicjatywie twórczej duchowieństwa Wrocław ma szansę oddziaływać nie tylko na te ziemie, ale i na całą Polskę.

O stanowisku biskupa Kominka w tym zakresie świadczy wyraźnie jego referat na zorganizowanym przezeń w dniach 8—13 kwietnia 1958 r. we Wrocławiu Tygodniu Katolickiej Kultury Ziem Zachodnich. Było to wydarzenie ważne i potrzebne. Upłynął wrocławski tydzień w atmosferze pełnego przekonania, że Ziemie Zachodnie są nasze, polskie. Kościół będąc organizatorem uroczystości, miał możliwość wypowiedzenia w sposób bezpośredni swych poglądów na problematykę Ziem Zachodnich. Kościół w ciągu trzynastu lat swej działalności na tych ziemiach wypełniał rzetelnie swoje zadanie społeczne, mógł więc oficjalnie sprecyzować swoje stanowisko wobec politycznej sytuacji i własnej roli na tych ziemiach: „Kościół nie czeka ani nie może czekać ze swą misją, aż się nie pozapina wszystkich formalności międzynarodowych na ostatni guzik. Ta postawa oczekiwania na jakiś stan gotowy nie jest ani katolicka, ani chrześcijańska, ani zgodna z misją apostołską Chrystusa Pana” — powiedział w swym wykładzie inauguracyjnym bp Kominek⁶⁸.

Ten zjazd wrocławski miał na celu wypracowanie środków i metod, których zastosowanie przyspieszyłoby stabilizację wewnętrzną na Ziemach Zachodnich. Reprezentując stanowisko Kościoła, bp Kominek nakreślił zadania duchowieństwa na tym terenie i miejsce Kościoła w życiu społecznym: „... nie myślimy wcale o tym, by zdobywać z powrotem wielkie majątki kościelne, stanowiące formalnie jeszcze własność kościelną (...). Oświadczam niniejszym, że biskup wrocławski ma ważniejsze zadania i bardziej kościelne zadania, aniżeli rewindykacja tych ogromnych włości (...). Będziemy natomiast starać się uparcie, wszelkimi sposobami legalnymi o jakieś minimum egzystencji (...), które potrzebne jest do godziwego sprawowania urzędu pasterskiego i apostołowania”

O sprawie katolików niemieckich biskup tak powiedział: „Chodzi nam bowiem o to, by stosunki pomiędzy polskimi a niemieckimi katolikami oczy-

⁶⁸ J. Susuł, *Tydzień Ziem Zachodnich we Wrocławiu*, w: *Kościół na Ziemach Zachodnich*, red. J. Krucina Wrocław 1971, 83.

ściły się powoli z tej wewnętrznej trucizny, która je zatrzuwa od pokoleń. Wyciągamy do nich rękę, do wszystkich ludzi dobrej woli, którzy tak samo myślą jak i my. Wyciągamy tę rękę z równej pozycji, bez jakiegokolwiek kompleksu niższości”⁶⁹ Mówił też o tym, że Kościół polski tu na Ziemiach Zachodnich nie chce być Kościołem narodowym ani fanatycznym, dlatego stara się mniejszość niemiecką, żydowską czy ukraińską traktować po bożemu. Był to początek drogi przebaczenia.

O przebiegu Tygodnia Ziem Zachodnich usłużny pracownik wrocławskiego Wydziału do Spraw Wyznań WRN tak napisał: „Kuria wrocławska pod przewodnictwem ks. bpa Kominka urządziła w dniach od 8 do 13 IV br. „Tydzień Katolickiej Kultury Ziem Zachodnich” (plan tygodnia został przesłany do urzędu...). Ogólnie stwierdza się, że impreza ta nie zdała egzaminu, na jaki została obliczona. Frekwencja społeczeństwa bardzo mała. Jak również bardzo skromne recenzje w prasie katolickiej”⁷⁰. A może przyczyną tej skromności była cenzura ?

Ziemie Zachodnie w dniach 22 sierpnia — 2 września 1965 r. ponownie skupiły uwagę prawie całego kraju, zmobilizowały też opinię zagraniczną. Na ten okres zaplanowano we Wrocławiu uroczyste „Te Deum” za dzieło dwudziestu lat polskiego życia katolickiego na tym obszarze Polski. Centralny obchód łączył się z datą ustanowienia przez kard. A. Hlonda pięciu administracji apostolskich, które 1 IX 1945 r. rozpoczęły urzędowanie. I właśnie teraz, po 20 latach — 1 IX 1965 r. — miała miejsce sesja plenarna episkopatu Polski. Wymowę obrad episkopatu i sesji naukowej uświetniała wystawa religijnego dorobku dwudziestolecia na Dolnym Śląsku w kościele NMP na Piasku. Biskup Kominek chcąc podkreślić, że Kościół w ciągu dwudziestoletniej działalności przygotował Ziemie Odzyskane na Millenium Chrztu Polski, nadał uroczystościom wrocławskim nazwę — Wrocławską Wigilię Tysiąclecia. A na sesji naukowej przemawiał tymi słowami: „Życzymy sobie szczerze, by polska rzeczywistość Ziem Zachodnich łączyła nie tylko wszystkich członków naszego narodu, ale torowała drogę zrozumienia i pokoju z naszymi sąsiadami — przede wszystkim z tymi, którym nie wywołany przez nas bieg wypadków wojennych odebrał te ziemie”⁷¹.

Drogi Pańskie zaczęły się powoli prostować. Dnia 18 XI 1965 r. podczas trwania IV sesji II Soboru Watykańskiego polscy biskupi skierowali list do biskupów niemieckich, w którym — w duchu chrześcijańskiego po-

⁶⁹ Tamże, 84.

⁷⁰ AAP, *Sprawozdanie Wydziału do Spraw Wyznań WRN we Wrocławiu za II kwartał 1958 r.*

⁷¹ J. Krucina, *Obchody kościelnego dwudziestolecia*, w: *Kościół na Ziemiach Zachodnich*, 110.

koju i pojednania — zapraszali episkopat niemiecki do wzięcia udziału w obchodach Tysiąclecia Chrztu Polski w 1966 roku. Inspiratorem listu i pojednania z Niemcami był abp B. Kominek. List ten w swojej pierwszej części zawierał wyczerpujący zarys historyczny kontaktów polsko—niemieckich, a w drugiej części znalazły się słowa braterskiego pojednania. Czytamy tam m.in.: „I mimo tego wszystkiego, mimo sytuacji obciążonej niemal beznadziejnie przeszłością, właśnie w tej sytuacji, czcigodni bracia, wołamy do Was: próbujmy zapomnieć. (...) W tym najbardziej chrześcijańskim, ale i bardzo ludzkim duchu, wyciągamy do Was, siedzących tu na ławach kończącego się Soboru, nasze ręce oraz udzielamy wybaczenia i prosimy o nie”⁷². Władze partyjne w przekonaniu, że społeczeństwo polskie karmione propagandą antyniemiecką i straszone rzekomym rewanżyzmem nie dojrzało do takich gestów w „Liście” wyczuło okazję do rozpętania zaiste paranoicznej kampanii oskarżeń, oszczerstw i szkalowania hierarchów Kościoła. Ze szczególnym jadem cytowano passus „wybaczamy i prosimy o wybaczenie”, osadzając go na tle wspomnień o zbrodniach hitlerowskich. Biskupów oskarżano o zdradę stanu. W całym kraju PZPR, ZMS i inne organizacje komunistyczne aranżowały wiece potępiające czyn biskupów. Tak np. w Uniwersytecie Wrocławskim im. B. Bieruta na wiecu zorganizowanym przez partię i ZMS wywołano atmosferę hysterii, przeplatając protesty przeciw „Listowi” biskupów wspomnieniami rzekomych ofiar i świadków zbrodni hitlerowskich. Należy domniemywać, że komunistom chodziło głównie o to, by wdeptać w błoto przygotowane z wielkim rozmachem przez Kościół obchody „Sacrum Poloniae Millenium”, tak bardzo w oczach świata i narodu eksponujące pozytywny wkład Kościoła katolickiego w dzieje Polski. Kłamstwa i oszczerstwa nie znały granic. Tak np. staraniem PZPR w „Książce i Wiedzy” niejaki J. Siemek opublikował agit—broszurkę „Quousque tandem, kardynale ?..”, w której oskarżał kard. Wyszyńskiego o... faszyzm i sympatie prohitlerowskie. Ta partyjna kampania przeciw Kościołowi rozciągnęła się na cały rok milenijny i wyrażała się w zakłócaniu obchodów z udziałem prymasa. Nie przyniosła jednak propagandzistom partyjnym oczekiwanych sukcesów. Początkowo jednak społeczeństwo wydawało się rzeczywiście wzburzone. Trzeba było wielkiej siły ducha, by to wytrzymać.

W celu uspokojenia nastrojów i wyjaśnienia prawdziwych intencji listu—pośłania ogłoszono 15 XII 1965 r. komunikat sekretariatu episkopatu „W sprawie listów do episkopatów o Millenium”⁷³. Informowano wiernych: „Z uwagi na to, że pokojowe i ekumeniczne ujęcie tego listu zostało niekiedy przedstawione w prasie niezgodnie z obiektywnym stanem rzeczy, nale-

⁷² P. Kądziela, *Kościół a państwo w Polsce 1945—1965*, Wrocław 1990, 75—76.

⁷³ *Listy pasterskie Episkopatu Polski 1945—1974*, Paris 1975, 416.

ży wyjaśnić, że list ten, jak wszystkie inne, ma przede wszystkim charakter dokumentu kościelnego; jest zaproszeniem do modlitwy w duchu chrześcijańskiego pokoju (...), nie ma więc charakteru dokumentu politycznego. (...) wbrew sugerowanym niekiedy opiniom list Episkopatu Polski stoi na stanowisku nienaruszalności granic zachodnich Polski, czemu Episkopat dawał już wielokrotnie wyraz w tytułach deklaracji i oświadczeniach”

Spółceństwu Wrocławia problem ostatecznie wyjaśnił abp Kominek po powrocie z IV sesji Soboru Watykańskiego II (wrócił 25 I 1966 r.). Wieczorem 6 II wiernych zebranych w archikatedrze wrocławskiej powitał słowami: „Umiłowani bracia i siostry i wy wszyscy „wydelegowani” przez pewne urzędy by wsłuchiwać się w słowa bpa Wrocławia” Następnie mocno, przekonywająco wyjaśnił, że list jest wyrazem współczesnych dążeń całego świata i Stolicy Apostolskiej do pokoju i wybaczenia, zgodnie zresztą z duchem Ewangelii św. i Soboru. To nie jest zdrada stanu ani przekupstwo, to jest głos Ewangelii, przełożony na język praktyczny. Wreszcie zwrócił się z pytaniem: „Czy męczony Jurand ze Spychowa, przebaczący swemu prześladowcy był patriotą czy zdrajcą?” Wierni odpowiedzieli burzą oklasków. A przy okazji dodał, że polską rację stanu zdradzają ci, którzy mają i dzielą jedynomyślność poglądów w kraju i wśród Polonii na polską rzeczywistość Ziemi Zachodnich, tym samym opóźniają stabilizację kanoniczną tych ziem.

Partii nie udało się osłabić pozycji Kościoła i zdyskredytować prymasa Wyszyńskiego i biskupów w oczach narodu. Minęło zaledwie 5 lat i historia potwierdziła słuszność postawy biskupów. Władze komunistyczne w grudniu 1970 r. podpisały układ z RFN o granicy na Odrze i Nysie. Potwierdzenie znalazły głoszone przez bpa Kominka słowa: „A pokój i wolność warunkują się wzajemnie. Warunkiem zagwarantowania pokoju jest zapewnienie wolności. W danym wypadku m.in. wolności dla obu sąsiedzkich narodów. Pewnie, że formuła pokoju związana z granicą na Odrze i Nysie być może nie zadowala jeszcze wszystkich Niemców. Ale w miarę upływu czasu szanse prawdziwego pokoju na tych terenach będą rosły. Będą także rosły szanse pokoju i zgody psychicznej”⁷⁴. Dziś z perspektywy trzydziestu lat śmiały akt polskich biskupów należy bezsprzecznie uznać za wielkie i dobroczynne w skutkach zdarzenie w stosunkach polsko—niemieckich, za jeden z najbardziej doniosłych epizodów w dziejach polskiego Kościoła po wojnie.

Wszystkie sprawy realizowane konsekwentnie przez abp. B. Kominka znajdowały zrozumienie ze strony Stolicy Apostolskiej i zyskały mu w kręgach watykańskich ogromną popularność. Decyzje z r. 1972 dotyczące

⁷⁴ B. Kominek, *Ziemie Zachodnie — mandat sprzed ćwierćwiecza*, w: *Kościół na Ziemiach Zachodnich*, 124.

normalizacji statusu Kościoła katolickiego na Ziemiach Zachodnich oraz nominacja kardynalska były najlepszym tego zrozumienia wyrazem. W sensie kościelnym abp Kominek uzyskał akceptację Ziem Zachodnich dla Polski. Przez swoje działania międzynarodowe ułatwił Watykanowi decyzje o stabilizacji polskiej hierarchii kościelnej na tych terenach. Społeczeństwo katolickie Dolnego Śląska doceniło ten trud pasterzowania i było szczerze wdzięczne duszpasterzowi archidiecezji za akty stabilizacji. Kardynał Bolesław Kominek — jak potwierdziło życie — dobrze sobie radził wśród przeciwstawnych problemów. Na koniec można o nim powiedzieć, że czuł ziemię pod nogami i niebo nad głową.

Trudna była koegzystencja kardynała B. Kominka z władzami komunistycznymi. W ich wzajemnych stosunkach wiele było zgrzytów, potyczek, sporów. Nie mogło być inaczej — jego droga życiowa wiodła prosto do celu; nie miała odchyień ani na prawo, ani na lewo. Natomiast linia partii... wiadomo, ale komuniści uznawali, że był człowiekiem wyjątkowym. Wobec majestatu śmierci oddali mu sprawiedliwość. W uroczystościach pogrzebowych władze państwowe reprezentowała specjalna delegacja w składzie: prof. dr Włodzimierz Berutowicz — minister sprawiedliwości, dr Aleksander Skarżyński — podsekretarz stanu, dyrektor Urzędu do Spraw Wyznań oraz dr Marian Czuliński — prezydent miasta Wrocławia. Kuria Metropolitalna we Wrocławiu odebrała liczne depeche w wyrazami współczucia także od najwyższych władz państwowych i terenowych. Oto niektóre z nich:

1. Od premiera PRL Piotra Jaroszewicza: „W związku ze śmiercią Księdza Kardynała Bolesława Kominka, Ordynariusza Wrocławskiej Archidiecezji Metropolitalnej, przesyłam wyrazy głębokiego żalu i współczucia. Śmierć Kardynała jest dotkliwą stratą. Odszedł wybitny Kapłan, dający swą codzienną działalnością świadectwo gorącemu umiłowaniu naszej Ojczyzny, Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej. Szczególnie cenimy Jego zasługi w umacnianiu polskości i integracji Ziem Zachodnich z Macierzą. Polacy zachowają w pamięci postać Arcybiskupa Wrocławskiego, jako wybitnego człowieka i patriotę. Wyrażam przekonanie, że dzieło zapoczątkowane przez Kardynała znajdzie godnych kontynuatorów”⁷⁵.
2. Od przewodniczących Wojewódzkiej Rady Narodowej i Rady Narodowej Miasta Wrocławia: „Z żalem przyjęliśmy wiadomość o śmierci Księdza Kardynała Bolesława Kominka, Arcybiskupa i Metropolity Wrocławskiego. Przesyłając słowa naszego współczucia z powodu zgonu Kardynała, pragniemy podkreślić Jego wybitny wkład w dzieło jedności naszego społeczeństwa i zespolenia Dolnego Śląska z Macierzą”⁷⁶.

⁷⁵ WWK 29 (1974) nr 5, 104.

⁷⁶ Tamże, 104.

Podziękowania za nadesłane kondolencje składał wikariusz kapitułny, bp Wincenty Urban. Oto podziękowania przesłane premierowi Piotrowi Jaroszewiczowi: „Za złożone wyrazy współczucia po śmierci naszego Ordynariusza Księdza Kardynała Bolesława Kominka, Arcybiskupa Metropolity Wrocławskiego, szczerego miłośnika polskości Ziemi Zachodnich, niezmordowanego budowniczego życia kościelnego i narodowego na Dolnym Śląsku, składamy serdeczne podziękowanie. Przyjmując Jego testament, pragniemy rozpoczęte i wszczepione dzieło z pożytkiem kontynuować”⁷⁷

Po przeszło 17 latach ofiarnego i szlachetnego władzenia kard. Bolesław Kominek osierocił wrocławską archidiecezję. Pierwszy polski metropolita i kardynał na wrocławskiej stolicy był „znakiem czasu” dla polskiego systemu totalitarnego.

⁷⁷ Tamże, 106.